

„A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Stworzenie, I)

Kiedyś świat był dla ludzi jak
lustro, które ukazuje Boga.
Dzisiaj, dla wielu, stał się
ponownie nieprzenikniony.
Dlaczego dzisiaj, w epoce nauki,
wiara w stworzenie świata jest
tak fundamentalna?

25-11-2017

„Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło
Twych palców, księżyc i gwiazdy,

któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8,4-5). U ludzi wszystkich epok kontemplacja świata powoduje zdziwienie. Także dzisiaj, chociaż dość dobrze możemy poznać fizyczne przyczyny kolorów zachodu słońca, jego zaćmienia, czy przyczyny zorzy polarnej, wciąż fascynują nas te zjawiska. W miarę rozwoju nauki jest dla nas coraz bardziej jasna złożoność i ogrom świata, który nas otacza. To dotyczy zarówno mikroświata sięgającego do najmniejszych elementów materii, jak i kosmosu z jego przestrzeniami i mnóstwem galaktyk, które przekraczają wszelką wyobraźnię.

Głębokie zdumienie może nas ogarnąć także, gdy zatrzymamy się nad rzeczywistością własnego “ja”, kiedy zdajemy sobie sprawę, że istniejemy, nie będąc zdolnym do końca wytłumaczyć sobie przyczyny

naszego istnienia i samoświadomości. Skąd pochodzę? Chociaż współczesny pęd życia skłania do ominięcia tego typu pytań, nie są one zarezerwowane dla osób szczególnie introspektywnych. Te rozterki są sygnałem do poszukiwania fundamentalnych współrzędnych naszego życia, poczucia orientacji, które czasami jest uśpione, ale w taki czy inny sposób, wcześniej czy później budzi się w życiu każdego człowieka.

Poszukiwanie Twarzy poza naszym światem

Postrzeganie wielkiej przestrzeni naszej świadomości czy ogromu świata może ograniczyć się do doświadczenia zawrotu głowy. A jednak naturalne poczucie ludzkiej religijności we wszystkich epokach przekroczyło tę granicę na różny sposób poszukując Twarzy, aby ją czcić.

Dlatego psalmista, wobec spektaklu natury, mówi, że „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza” (Ps 19,2). A także wobec tajemnicy życia i własnego „ja”: „Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie” (Ps 139,14). Ten krok od świata widzialnego do Boga przez wieki stawiało się w sposób naturalny. Ale dzisiaj nawet wierzący staje wobec znaków zapytania, które mogą powodować zakłopotanie. Czy to poszukiwanie Twarży poza poznanym światem nie jest przypadkiem projekcją człowieka z minionej epoki? Postępy wiedzy, nawet jeśli ta nie posiada odpowiedzi na wszystkie pytania i problemy, nie robią z pojęcia „stworzenia” jakiejś zasłony dla naszej ignorancji. Poza tym, czyż nie jest kwestią czasu, że nauka odpowie na wszystkie te pytania?

Byłoby błędem szybkie odrzucenie tych pytań, jako impertynencji, albo

jako symptomów pozbawionego fundamentów sceptycyzmu. Te pytania po prostu ukazują, że „każde pokolenie musi na nowo znaleźć wiarę, każde pokolenie musi na nowo żyć wiarą”[1]. Także w obecnym czasie, kiedy nauka i technologia pokazały tak hojnie, ile człowiek może samodzielnie poznać i zrobić, do tego stopnia, że poprzedni porządek rzeczy czasami wydaje się daleki i trudny do wyobrażenia. Te pytania wymagają spokojnej refleksji, która pozwoli wzmocnić naszą własną wiarę, zrozumieć jej sens, jej relacje z nauką i z rozumem tak, by pomóc także innym. Oczywiście, w kilku artykułach jest możliwe tylko zaznaczenie niektórych dróg, bez wyczerpania tego tematu, który wpływa na wiele innych aspektów chrześcijańskiej wiary.

Objawienie stworzenia

Możemy rozpocząć naszą wędrówkę od fundamentalnego oświadczenia Biblii o pochodzeniu wszystkiego, co istnieje, a przede wszystkim każdej osoby, w biegu historii. Chodzi o oświadczenie bardzo konkretne i łatwe do przekazania: jesteśmy stworzeniem Boga, owocem Jego wolności, Jego mądrości i Jego miłości. „Cokolwiek Panu się spodoba, to uczyni na niebie i na ziemi, na morzu i we wszystkich głębinach” (*Ps 135,6*). „Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś: ziemia jest pełna Twych stworzeń” (*Ps 104,24*).

Jednak czasami proste prawdy ukrywają rzeczywistość bardziej złożoną. Współcześnie, rozum ludzki postrzega taką wizję świata w sposób często zamazany. Historycznie pojęcie stworzenia –w rozumieniu w jakim Kościół oświadcza to w „Wyznaniu wiary”– pojawiło się jedynie w objawieniu dla ludu

Izraela. Słowo Boga pozwoliło odsłonić granice różnych mitycznych koncepcji dotyczących początków świata i człowieka, by dotrzeć dużo dalej niż spekulacje wspaniałych greckich filozofów, i zaprasza do uznania Jahwe za jedynego Boga, który stworzył wszystko z niczego.

Elementem wyróżniającym opowieść biblijną jest, że Bóg stworzył świat bez posłużenia się czymś wcześniej istniejącym, a jedynie mocą swojego słowa: „wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość (...) «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam.» (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” (Rdz 1,3.26-27). Jest też charakterystyczne dla tej opowieści, że na początku nie ma nawet śladu zła: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Księga Wyjścia nie oszczędza szczegółów o sposobie, w jaki pojawiają się zło i cierpienie, a

jednak powtarza też często, że świat jest z natury dobry, że stworzenie nie jest zdegradowaną formą bytu, lecz niesamowitym darem Boga.

„Wszechświat nie powstał jako wynik arbitralnej wszechmocy, jako manifestacja siły czy woli autoafirmacji. Stworzenie należy do porządku miłości. (...): «Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił» (*Mdr* 11, 24). Tak więc wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie. Nawet życie istoty najbardziej efemerycznej, najbardziej nieznaczącej, jest przedmiotem Jego miłości, a w tych kilku sekundach istnienia otacza je swą miłością”[2].

Początek Ewangelii św. Jana rzuca ważne światło na początki świata:

„na początku było Słowo” (J 1,1),
pisze czwarty ewangelista
nawiązując do pierwszych słów
Księgi Rodzaju. Na początku świata
jest *Logos-Słowo* Boga, co czyni z
niego rzeczywistość głęboko
racjonalną, pełną sensu. „Z Tobą jest
Mądrość, która zna Twe dzieła, i była
z Tobą, kiedy świat stwarzałeś, i wie,
co jest miłe Twym oczom, co słuszne
według Twych przykazań” (Mdr 9,9).
Benedykt XVI wyjaśniał termin
grecki, którym określa się Słowo
Boga: „*Logos* oznacza zarówno
rozum, jak i słowo — rozum, który
jest twórczy i zdolny do samo-
komunikowania, właśnie jako
rozum. Jan w ten sposób
wypowiedział ostateczne słowo na
temat biblijnej koncepcji Boga, a w
słowie tym wszelkie — często
mozolne i kręte ścieżki wiary
biblijnej znajdują swą kulminację i
syntezę. Na początku był *logos*, a
logos jest Bogiem, mówi Ewangelista.
Spotkanie pomiędzy przesłaniem

biblijnym a myślą grecką nie nastąpiło przypadkowo”[3].

Każdy dialog z *Logosem* zakłada potrzebę racjonalnego rozmówcy. Tak więc dialog ze światem, którzy rozpoczęli filozofowie greccy był możliwy właśnie dlatego, że stworzona rzeczywistość jest przepojona racjonalnością, logiką prostą, a zarazem złożoną. Ten dialog musiał się dokonać zgodnie ze stwierdzeniem, że „świat nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku”[4], ale jako wynik działania inteligencji miłości – Bytu osobowego – który przewyższa porządek świata, ponieważ go uprzedza.

Sedno opowiadań o stworzeniu

Opowieści *Księgi Wyjścia* o stworzeniu świata często spostrzega się jako piękne teksty poetyckie, pełne mądrości, ale ostatecznie być

może niezbyt satysfakcjonujące z punktu widzenia powagi metodologicznej, którą w międzyczasie osiągnęły nauki ścisłe oraz krytyka literacka i historyczna. A jednak byłoby błędem gardzić naszymi przodkami z racji braku posiadania przez nich mikroskopu czy stacji kosmicznych. Zapominamy zbyt łatwo, że prawdopodobnie znali i widzieli rzeczy fundamentalne, które my często straciliśmy z oczu w czasie naszej drogi.

Żeby zrozumieć, co chce nam powiedzieć jakaś osoba lub tekst trzeba pojąć jego sposób mówienia, zwłaszcza jeśli jest różny od naszego. Z tej racji warto brać pod uwagę, że w opowiadaniach o stworzeniu „obraz świata jest opisany piórem autora natchnionego zachowując charakterystyki kosmogonii swojego czasu”, i to właśnie w tych ramach Bóg przekazuje specyficzną nowość swojego objawienia dla Izraela i dla

ludzi wszystkich czasów: „prawdę o stworzeniu wszystkiego za przyczyną jedyne Boga”[5].

Niektórzy uważają, że pojęcie „stworzenia” odegrało już swoją rolę, natomiast dzisiaj jest naiwne. Współczesna fizyka i odkrycia związane z ewolucją gatunków miałyby jakoby uczynić przestarzałą ideę stwórcy, który interweniuje, aby powołać świat do życia i dać mu formę. Racjonalność kosmosu miałaby być, w najlepszym wypadku, wewnętrzną własnością materii i mówić o innych czynnikach byłoby zamachem na powagę dyskursu naukowego.

A jednak to właśnie spojrzenie nienaukowe interpretujące Biblię dosłownie, którą to interpretację odrzuca sama Biblia. Jeśli, na przykład, porównuje się oba opisy stworzenia umieszczone jeden za drugim w dwóch pierwszych

rozdziałach *Księgi Wyjścia*, dostrzega się między nimi oczywiste różnice, czego nie można zrzucić na redakcyjne zaniedbanie.

Natchnieni autorzy mieli świadomość, że nie jest ich zadaniem dostarczyć drobiazgowego i dosłownego opisu stworzenia świata i człowieka. Natomiast, za pomocą języka i pojęć, którymi dysponowali, opisywali prawdy fundamentalne.

Zasady poprawnej interpretacji Pisma Świętego udało się ustalić dzięki naukowemu dialogowi. Ten dialog stał się możliwy, gdy inne dziedziny uznały teologię za naukę, nie roszcząc sobie monopolu na prawdę. Dyskusja o interpretacji tekstu świętego była pełna napięć, ale i bardzo owocna. Jest normalne, że w tym długim procesie po obu stronach zdarzały się nadużycia, które wzajemnie się „nakręcały”, np. teologiczna lektura

fundamentalistyczna, gdzie chce się wyciągnąć z Biblii dużo więcej niż tekst święty rzeczywiście mówi. W odpowiedzi pozostałe nauki mianują się autorytetami, by mówić więcej niż rzeczywiście są w stanie dowiedzieć się swoją metodologią na temat początków i sensu świata.

Gdy zdołamy zrozumieć specyficzny język opowieści biblijnych o stworzeniu świata –język prymitywny, ale pełen mądrości i głębi– dopiero wtedy możemy odkryć ich prawdziwe sedno. Mówią nam one o *interwencji osobowej*[6], która stoi ponad światem, a więc zanim powstał kosmos istniała już wolność osoby i nieskończona mądrość Boga Stwórcy. Przy pomocy języka symbolicznego, tylko wydającego się naiwnym, otwiera sobie drogę prawda, którą moglibyśmy streścić słowami: wszystko to uczynił Bóg, bo tak chciał[7].

Ta prawda wiary jest dziś tak samo aktualna jak za dawnych czasów Izraela, gdy matka mówiła synowi przed jego męczeństwem: „Proszę cię, synu, spojrzij na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób” (2 Mch 7,28).

Biblia nie opisuje etapów ewolucji świata, ani początków życia z punktu widzenia nauk przyrodniczych. Głosi jedynie „wolność wszechmocy” Jahwe, racjonalność stworzonego kosmosu i miłość Boga do tego świata. W ten sposób rozwija się obraz rzeczywistości i każdego z bytów, który ją tworzy jako „jako dar, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich”[8].

Rzeczywistość w świetle wiary w stworzenie ma głęboki charakter daru z miłości. Nawet pośród

niedoskonałości, zła i bólu
chrześcijanin widzi w każdym bycie
podarunek z Miłości, który prosi o
miłość, aby cieszyć się nim, by go
szanować, dbać o niego,
przekazywać go dalej.

Marco Vanzini / Carlos Ayxelá

Zdjęcie: Kurt K. Kreger (cc)

tłum. Paweł Błażewicz

.....

[1] *Bóg i świat, z kard. Josephem
Ratzingerem rozmawia Peter
Seewald*, Znak, Kraków 2001, s. 50.

[2] Papież Franciszek, enc. *Bądź
pochwalony*, (*Laudato si*), 24.05.2015,
n. 77.

[3] Przemówienie Benedykta XVI na
Uniwersytecie w Ratyzbonie,
12.09.2006.

[4] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 295.

[5] Jan Paweł II, Audiencja 29.01.1986.

[6] Joseph Ratzinger, *La fiesta de la fe*, Desclée, Bilbao 1999, s. 25, wyd. polskie *Święto wiary. O teologii Mszy świętej*, wyd. Salvator, Kraków 2006; oraz w: *Opera omnia*, t. XI, *Teologia liturgii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.

[7] Romano Guardini, *La fine dell'epoca moderna. Il potere*, Morcelliana, Brescia 1993, s.17; wyd. polskie w: *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, Znak, Kraków 1969.

[8] Papież Franciszek, enc. *Bądź pochwalony*, (*Laudato si*), 24.05.2015, n. 76.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/a-bog-widzial-ze-wszystko-co-uczynil-bylo-bardzo-d/> (26-03-2026)